Nowe zabawki w przedszkolu

Przedszkole to miejsce, w którym jest mnóstwo zabawek. Tak też było w przedszkolu, do którego chodzili Monika i Maciek. Dzieci mogły bawić się tam do woli lalkami, samochodzikami, klockami i wieloma innymi zabawkami.

Pewnego dnia dowiedziały się, że w przedszkolu pojawią się nowe zabawki. Od tej chwili wyczekiwały ich z ogromną niecierpliwością i zaczęły zgadywać, co też nowego znajdzie się w ich sali.

Monika marzyła o nowych lalkach, najlepiej takich z długimi włosami. Maciek natomiast marzył o samochodach na wielkich kołach.

Wkrótce dzieci zaczęły się nawet o to spierać. Do Moniki dołączyły inne dziewczynki, które przekonywały, że w przedszkolu jest zdecydowanie za mało lalek. Do Maćka przyłączyli się natomiast chłopcy, którzy twierdzili, że najbardziej brakuje samochodzików.

Niestety, ani dziewczynkom nie udało się przekonać chłopców, ani chłopcom dziewczynek. W końcu dzieci udały się do pani, licząc na to, że rozstrzygnie ich spór.

Pani uważnie wysłuchała najpierw dziewczynek, a potem chłopców. Sprawa wydawała się bardzo poważna. Aby ją rozstrzygnąć, zaproponowała, żeby dziewczynki policzyły wszystkie lalki, a chłopcy wszystkie samochodziki.

Liczenie trochę trwało. Zarówno lalek, jak i samochodów było tak dużo, że w końcu dzieciom musiała pomóc pani.

Wynik wszystkich zaskoczył.

Okazało się, że lalek było dokładnie tyle samo co samochodzików!

Spór pozostał więc nierozstrzygnięty. Dzieciom nie pozostało nic innego, jak zaczekać do następnego dnia, kiedy miały pojawić się nowe zabawki. Specjalnie dla nich przygotowały nawet miejsce na półce.

Nazajutrz wszystkie dzieci po wejściu do sali od razu spojrzały w stronę przygotowanego miejsca. Rzeczywiście stało tam ogromne pudło. Było jednak szczelnie owinięte papierem, więc nadal nie wiadomo było, co znajduje się w środku.

Pani obiecała, że pudło zostanie otwarte dopiero wtedy, gdy wszystkie dzieci pojawią się w przedszkolu.

Nie trzeba było długo czekać. Tego dnia wszyscy byli wyjątkowo punktualni. Nikt nie chciał przecież przegapić otwierania tajemniczego pudła.

Pani postawiła je na środku sali, a dzieci natychmiast szczelnie je otoczyły. Ze środka wyjmowała kolejne, mniejsze pudełka i podawała je dzieciom do rozpakowania.

Były tam klocki, układanki, gry planszowe, tarcza zegara do nauki godzin oraz mała tablica z literkami i cyframi przyczepianymi na magnesy. Znalazło się też wiele innych ciekawych zabawek.

Nie było jednak ani jednej nowej lalki.

Nie było też ani jednego nowego samochodziku.

Większość dzieci szybko zajęła się rozpakowywaniem prezentów i z radością oglądała nowe zabawki. Tylko Monika i Maciek stali z boku wyraźnie rozczarowani. To przecież od nich poprzedniego dnia zaczął się wielki spór o to, czy wśród nowych zabawek powinno znaleźć się więcej lalek, czy samochodów.

Kiedy pani odstawiła puste pudło, przywołała ich do siebie.

– Dlaczego nie cieszycie się z nowych zabawek? – zapytała.

– Bo nie było wśród nich żadnej nowej lalki – odpowiedziała smutno Monika.

– Ani żadnego nowego samochodu – dodał Maciek.

– W przedszkolu mamy przecież bardzo dużo lalek i samochodzików – tłumaczyła pani. – Wszystkie są jeszcze w dobrym stanie i możecie się nimi bawić.

– Ale klocków też mamy dużo – zauważyła Monika.

– I gier też mamy dużo – dorzucił Maciek.

Pani uśmiechnęła się.

– To prawda. W przedszkolu mamy wiele różnych zabawek. Te, które dzisiaj dostaliśmy, są jednak trochę inne. Nazywamy je zabawkami edukacyjnymi. To wasz ostatni rok w przedszkolu, a w przyszłym roku pójdziecie już do szkoły. Dlatego coraz częściej będziemy się jednocześnie bawić i uczyć. Dzięki temu dobrze przygotujecie się do szkoły, a nauka będzie dla was łatwiejsza. Właśnie do tego służą zabawki edukacyjne.

Następnie pani przyniosła nową tablicę i pudełko z magnetycznymi literkami. Wybrała cztery z nich i ułożyła słowo: „LALA”.

Monika znała już wszystkie litery i bez trudu przeczytała:

– Lala!

Maciek natychmiast się ożywił.

– A teraz niech pani napisze „SAMOCHÓD”!

wydrukowano dnia: 24.10.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Pani zaczęła układać litery na tablicy. Po chwili pojawiło się jednak znacznie krótsze słowo: „AUTO”.
Maciek spojrzał na nie zaskoczony. Już chciał powiedzieć „samochód”, ale zauważył, że pierwszą literą jest „A”. Tę literę znał bardzo dobrze i wiedział, że coś się nie zgadza.
– To chyba nie jest „samochód”... – powiedział niepewnie.
– Masz rację – odpowiedziała pani. – Spróbujemy przeczytać razem.
Powoli wskazywała kolejne litery:
– A... U... T... O...
– AUTO! – zawołał w końcu Maciek.
Od tego dnia Monika i Maciek bardzo polubili zabawę magnetycznymi literkami. Układali z nich coraz więcej słów i z każdym dniem potrafili przeczytać ich coraz więcej.
Nie zapomnieli jednak o swoich ulubionych zabawkach. Monika nadal chętnie bawiła się lalkami, a Maciek samochodzikami.
Czasami wyglądało to nawet bardzo zabawnie. Jedną ręką układali literki na tablicy, a w drugiej Monika trzymała swoją ulubioną lalkę, a Maciek samochodzik.
W ten sposób przekonali się, że nauka wcale nie musi oznaczać końca zabawy. Bo czasami najlepsza zabawa to właśnie taka, podczas której można nauczyć się czegoś nowego.

Izabela Sadczyńska

COPYRIGHT © ADB 2026